OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 22 SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 235

Specjalny wywiad „Expressu"

z Kubalą i Idzikowskim.

Co powiedzieli bohaterscy lotnicy naszemu spółpracownikowi?

Łódź, 22 sierpnia.

Dziś o godzinie 6-ej min. 28 z rana przybyli do Łodzi w przejeździe do Warszawy **majorowie Kubala i Idzikowski.**

Spółpracownikowi „Expressu" udało się uzyskać krótką rozmowę z dzielnymi lotnikami w czasie ich podróży z Łodzi do Warszawy.

Majorowie Kubala i Idzikowski przesyłają **za pośrednictwem „Expressu" serdeczne podziękowanie wszystkim mieszkańcom Łodzi za tak wielkie interesowanie się ich lotem przez Atlantyk.**

W dalszym ciągu rozmowy major Kubala oświadczył, że obecnie nie wie do jakiej funkcji zostanie przydzielony i oddaje się pod rozkazy ministerstwa spraw wojskowych.

Major Kubala nosi jeszcze rękę na temblaku. Major Idzikowski jest zupełnie zdrów i czuje się dobrze.

Obydwaj majorowie **wręczyli naszemu współpracownikowi własnoręczny autograf z podpisami.**

W Warszawie na dworcu głównym wysiadających z pociągu lotników witała owacyjnie licznie zgromadzona publiczność.

Kilkakrotnie wnoszono entuzjastyczne okrzyki:

— **„Niech żyją lotnicy polscy!.."**

Na dworcu przywitał lotników pułk. Rayski oraz licznie zebrani koledzy.

Majorowie Kubala i Idzkowski zameldują się dziś po południu w departamencie lotnictwa. Wieczorem w dniu dzisiejszym odbędzie się bankiet w 1-ym pułku lotniczym.

W sprawie projektowanego drugiego lotu przez kap. Kowalczyka **lotnicy polscy nic konkretnego powiedzieć nie mogli,** albowiem nie wiedzą jeszcze jaka jest koncepcja lotu i na jakich warunkach ma się on odbyć.

H. Pas.

Trzy polskie loty transatlantyckie.

Nieprędzej jednak jak z wiosną 1929

Warszawa, 22 sierpnia.

Z wiosną roku przyszłego odbędą się **trzy loty przez Atlantyk.** Prócz kpt. Kowalczyka i pilota Kalisza oraz mrj. Kubali i Idzikowskiego przygotowuje się bowiem do lotu również i pilot bydgoski, p. Stefan Niewitecki.

Ukończył on w 1915 roku służbę w armji niemieckiej, wyższą szkołę pilotów w Poznaniu i Grudziądzu, poczem przez dłuższy czas walczył na froncie francuskim i angielskim. Z tego okresu czasu posiada wszechstronne doświadczenie jakie zdobył w 5000 lotów, niejednokrotnie bardzo niebezpiecznych.

P. Niewitecki, którego zdaniem pomyślny wynik lotu transatlantyckiego zależy od dobrego przygotowania i dobrego aparatu, zamierza rozpocząć lot z Warszawy do Nowego Jorku na jednopłatowcu.

Pilot oblicza czas przelotu przy normalnych warunkach na 42 godziny. Termin lotu uzależniony jest od zgromadzenia odpowiednich funduszów drogą składek, przyczem istnieje nadzieja uzyskania pewnego zasiłku od rządu.

Gniazdo przemytnicze

wykryto na pograniczu.

Wilno, 22 sierpnia.

Władze K. O. P., ścigając rosnące wciąż przemytnictwo do Sowietów, natknęły się onagdaj w pobliżu wsi Orkowicze na kryjówkę większej bandy przemytniczej. Znaleziono w lesie w specjalnie wykopanych kryjówkach wielką ilość sacharyny i artykułów spożywczych.

Równocześnie znaleziono całą zbrojownię przemytników, składającą się z karabinów, granatów ręcznych oraz znacznych zapasów amunicji

Polscy robotnicy

poszukiwani we Francji.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi otrzymał zawiadomienie, iż wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy we Francji, organizacje pracodawców francuskich zgłosiły nowe zapotrzebowania na robotników niewykwalifikowanych i górników do kopalń węgla.

Nie wolno w paltach

wchodzić do sądu.

Władze sądowe zamierzają wprowadzić przymus zdejmowania wierzchnich okryć dla osób przychodzących do sądu. W tym celu zostaną urządzone specjalne szatnie w sądzie okręgowym i w sądach pokoju. Zakaz wkroczenia na salę obrad sądowych w paltach jest podyktowany względami powagi wymiaru sprawiedliwości.

100 osób zatrutych mięsem

Bruksela, 22 sierpnia.

Do wioski Leval-Trahegnies w pobliżu Charleroi wezwano wszystkich okolicznych lekarzy, gdyż 30 rodzin liczących razem przeszło 100 osób zachorowało wśród objawów zatrucia.

Wszyscy ci ludzie zachorowali po zjedzeniu mięsa kupionego u jednego z tegosamego rzeźnika.

Policja rozpoczęła dochodzenie w tej sprawie.

Numerus clausus dla adwokatów

ma być wprowadzony na Węgrzech z r. 1929.

Budapeszt, 22 sierpnia.

Rząd węgierski postanowił wydać nową ustawę, wprowadzającą numerus clausus dla adwokatów, którąby weszła w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

W myśl tej ustawy, liczba adwokatów na Węgrzech byłaby ściśle określoną i nikt nie otrzymałby pozwolenia na otwarcie nadliczbowej kancelarji adwokackiej.

Dopiero po śmierci względnie wycofania się z pracy jakich stu adwokatów, będzie łatwiej o otrzymanie pozwolenia na nową kancelarję.

Wszystkie izby adwokackie na Węgrzech wypowiedziały się przeciwko tej ustawie, która zostanie jednak mimo tych protestów przeprowadzaną.

Dziś — inspekcja sanitarna.

Czternaście komisji odwiedza od rana domy łódzkie.

Łódź, 22 sierpnia.

Wojewoda łódzki Jaszczołt, na zasadzie rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych na dzień dzisiejszy wyznaczył inspekcję sanitarną całego miasta.

Powołano do życia czternaście komisyj sanitarnych. W skład każdej komisji wchodzi przedstawiciel urzędu wojewódzkiego, kierownik odnośnego komisarjatu policji i lekarz sanitarny magistratu. Nad całością prac czuwają władze wojewódzkie i wojewódzki komendant policji, inspektor Elsesser - Niedzielski.

Komisje te dziś od samego rana zwiedzają całe miasto. Dokonywane są dokładne inspekcje wszystkich domów, klatek schodowych, ubikacji podwórzowych i t. d. Właścicielom domów, którzy nie przestrzegają rozporządzeń sanitarnych, władze sporządzają protokuły celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Prace 14-tu komisji prawdopodobnie potrwają kilka dni.

Defraudant Jakubowski aresztowany.

Na wozie chłopskim uciekał do Warszawy.

Łódź, 22 sierpnia.

„Republika" doniosła o defraudacji 5000 złotych, popełnionej przez Jakubowskiego (Miodowa 6) skarbnika oddziału związku pracowników instytucji użyteczności publicznej przy ulicy Podleśnej 26, który przywłaszczył sobie pieniądze uzbierane na budowę domu związkowego i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja zawiadomiona o ucieczce defraudanta wszczęła energiczny pościg. Dziś rano posterunek policyjny na Szosie Zgierskiej zdołał go ująć. Jakubowski miał zamiar zbiec do Warszawy i jechał wozem chłopskim.

Policjanci, którzy mieli podany rysopis defraudanta, natychmiast go poznali i aresztowali.

Jakubowski po przesłuchaniu w wydziale śledczym został osadzony w więzieniu przy ulicy Kopernika do dyspozycji władz sądowych.

Ohydna zbrodnia dezertera.

Dokonał gwałtu na 5-letniej dziewczynce.

Stanisławów, 22 sierpnia.

Oddział sanitarno-obyczajowy policji stanisławowskiej został zaalarmowany wiadomością o bestjalskim występku seksualnym, jakiego dokonano na osobie 5-letniej dziewczynki.

Mianowicie przy ul. Czackiego nr. 7 mieszka niejaka p. Blumenfeld z córeczką Janiną. W pobliżu przebywał zaś często rumuński dezerter, Wasyl Tudoran, mający jak wielu innych, prawo azylu w Polsce.

Tudoran zwabił onegdaj między godz. 13 a 14 podstępnie dziecko do siebie i tu dopuścił się na niem ohydnego gwałtu, poczem zbiegł w kierunku wsi Mykietyńce. Mała dziewczynka opowiedziała matce całą historję, która natychmiast powiadomiła o fakcie policję.

Przeprowadzone przez wywiadowcę Kraszewskiego dochodzenia stwierdziły prawdziwość zapodań, wobec czego rozpoczęto energiczne poszukiwania Tudorana, rychło go aresztowano i oddano do sądu z wnioskiem na wydalenie za granice państwa polskiego po odbyciu kary.

Jednodniowa rewolucja na Litwie.

Policja i wojsko zlikwidowały oddziały powstańcze.

Wilno, 22 sierpnia.

Z Kowna donoszą: Dnia 17 sierpnia w pow. rosieńskim członkowie tajnej organizacji t. zw. komitetu ratowania republiki, do którego wchodzą organizacje socjal - demokratów litewskich na emigracji, usiłowali wywołać zbrojne powstanie. Na czele oddziału stanął niejaki Petrajtis, przybyły z Rygi.

Według urzędowych danych kowieńskich, wysłannik znanego emigranta Wikonisa, utrzymującego stosunki z grupą wileńską Pleczkajtisa. W organizowaniu powstania pomagał mu niejaki Władysław Butkus. Wiadomość o przygotowaniu zamachu doszła do wiadomości policji politycznej w Kownie.

Do lasów, w których znajdować się mieli powstańcy wysłano silne oddziały policji i wojska. Las został otoczony. Wywiązała się silna strzelanina. Powstańcy, widząc, że są otoczeni, usiłowali przekroczyć granicę litewsko-łotewską około godz. 2 w nocy.

Urzędowy komunikat w dalszym ciągu podaje, że łotewska straż graniczna przypuszczając, że ma do czynienia z przemytnikami lub bandytami, poczęła do nich strzelać. Główny organizator powstania Petrajtis został ciężko ranny.

Znaleziono przy nim kompletne uzbrojenie wojskowe i granaty ręczne. Pozostali członkowie oddziału zostali wyłapani przez policję litewską.

Kilku zaledwie udało się szczęśliwie przekroczyć granicę łotewską i uciec w niewiadomym kierunku.

NALEŻY ukończvć roboty na ul. Piotrkowskiej

przed nastaniem dżdżystych pogód jesiennych.

Łódź, 22 sierpnia.

W Łodzi od szeregu lat prowadzone są roboty kanalizacyjne. Wiadomą jest przytem rzeczą, iż kierownictwo tych robót każdego roku opracowuje pewien plan pracy, który stara się bezwzględnie w przepisanym czasie wykonać. Prowadzi się więc roboty tak długo, póki sprzyjają warunki atmosferyczne.

Z nastaniem jesieni praca ustaje, aż do następnej wiosny. A jakiż efekt? Oto gdy spadną śniegi i mróz skuje ziemię trudno już w jakikolwiek sposób doprowadzić ulicę do normalnego wyglądu. Musi ona pozostać w tym stanie w jakim jest w chwili przerwania robót. A więc góry i doły, rozkopane rowy, grudy zmarzłej ziemi, prowizoryczne kładki, na których potykają się i ulegają zwichnięciom nóg, a nawet cięższym obrażeniom ciała—przechodnie.

Pamiętamy wszyscy, iż było tak dwa lata temu, było tak również i w roku ubiegłym. Niektóre ulice śródmieścia w ciągu całej zimy były bądź zupełnie rozkopane, bądź też częściowo, w każdym jednak razie były zamknięte dla ruchu kołowego, a w pewnej mierze i dla pieszego.

W roku bieżącym prowadzi się prace kanalizacyjne w centrum miasta. Należy więc zawczasu pomyśleć nad środkami, które zapobiegłyby konieczności pozostawienia ulic przez całą zimę w obecnym stanie.

Dziś — gdy mamy jeszcze lato i sprzyjające warunki atmosferyczne, dziś już należałoby, po doświadczeniu ubiegłych lat znaleźć środki zaradcze. Przypuszczamy, że najracjonalniejszem rozwiązaniem tej sprawy byłoby zwiększenie tempa robót, przez wprowadzenie trzech zmian robotników i to już w dniach najbliższych.

W ten tylko sposób bowiem, można będzie tegoroczny plan robót wykonać we właściwym czasie, przed nadejściem chłodów, uniemożliwiających doprowadzenie ulic do normalnego stanu.

E. Lukar.

Radjo-depesze „EXPRESSU"

Co przyniosły nam dziś fale eteru z różnych stron.

„SPECJALNA NASZA SŁUŻBA RADJO-INFORMACYJNA".

EPIDEMJA TYFUSU W POCZDAMIE.

Berlin, 22 sierpnia.

Dziennik niemiecki „Berliner Tageblatt" donosi o epidemji tyfusu jaka rozszerzyła się w Poczdamie. Dotychczas zapadło na tę chorobę 42 osoby. Jak wykazało śledztwo tyfus został rozpowszechniony przez mleko pochodzące z mleczarni Beelic. Pewien młodzieniec pracujący w tej mleczarni został wysłany do Berlina gdzie stwierdzono u niego ślady tej choroby na którą już raz chorował, a którą obecnie zaraził tylu ludzi.

KLĘSKA GRADU.

Rzym, 22 sierpnia.

Donoszą o dalszych zaburzeniach atmosferycznych w Sassoi Pisano. W tych dniach nastąpiła wielka burza połączona z gradobiciem przyczem z nieba spadały bryły lodu wagi do 100 gramów. Na skutek tak gwałtownej burzy 4 osoby zostały ciężko ranione.

BROADCASTING LIGI NARODÓW.

Genewa, 22 sierpnia.

Jak wiadomo ma rada Ligi Narodów wybudować własną stację radjofoniczną. Rząd szwajcarski wyraził w tej sprawie swą zgodę pod tym warunkiem, że stacja ta zostanie wybudowana na koszt Szwajcarji i będzie utrzymywana i prowadzona przez urzędników szwajcarskich, a jedynie w pewnych ważnych okolicznościach zostanie całkowicie oddana do dyspozycji rady Ligi. W sprawie tej jeszcze w sierpniu ma rada Ligi odbyć szereg konferencji celem zbadania technicznej strony takiego załatwienia sprawy.

ŚLUB WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

Rzym, 22 sierpnia.

Ślub księcia Piemontu, następcy tronu włoskiego z księżniczką Marją-Józefą, córką belgijskiej pary królewskiej, odbędzie się w październiku w Turynie.

Kardynał Gamba, arcybiskup Turynu udał się do Rzymu, ażeby wspólnie z rodziną królewską ustalić ceremonjał tego wesela.

Książę Piemontu liczy lat 24, księżniczka Marja-Józefa lat 22.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PARTNERKI CARUSA.

Rzym, 22 sierpnia.

Śpiewaczka operowa Emma Cavelli padła ofiarą katastrofy automobilowej.

Samochód, w którym powracała z Niemiec do Rzymu, zderzył się w Montefiascone z drugim i przewrócił się, grzebiąc pod sobą podróżnych.

Pani Cavelli zmarła w drodze do szpitala. Jej współtowarzysze wyszli cało.

Emma Cavelli miała swego czasu niesłychane powodzenie na wszystkich scenach europejskich, a nawet amerykańskich, występując przy boku Carusa.

Przez długie lata była również kierowniczką teatru Constanzi w Rzymie.

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

49)

Jacobi pogardliwie wydął usta i wyraźnie ironicznym uśmiechem odpowiedział na zmianę nastroju u Feli.

Spostrzegł raptowna zmianę wyrazu twarzy żony, którą podejrzewał o rozmyślną chęć dokuczenia mu i zademonstrowania jak wielką przykrość sprawia jej jego obecność.

Nienawidził Feli w tej chwili całą potęgą swej zbolałej, chorej duszy, nienawidził tak, jak człowiek okradziony, oszukany nienawidzi złodzieja, oszusta w pierwszej chwili po stwierdzeniu krzywdy, jaką mu wyrządzono.

Jacobi chciał się mścić, jednak sił i zdecydowania brakło mu do tego toteż tylko pogardliwe spojrzenie było jego odpowiedzią. Nie chciał, nie mógł rozumieć Feli, nie potrafił zrozumieć jej cierpień i jej bólu, gdyż w ten sposób musiałby przekreślić siebie albo też zdecydować się na krok stanowczy.

— Rozwód? — pomyślał Jacobi, jednak szybko odsunął tę myśl od siebie.

— A jeżeli potem będę żałował, być może, że wszystko jest moją imaginacją, że Fela jest taka jak wszystkie towarzyszki życia, że zbyt wiele od niej wymagam? — rozumował niezdecydowanie Jacobi.

— Jednak nie kocha mnie — zastanawiał się, przechodząc do saloniku, gdzie zamierzał oczekiwać obiadu.

Fela z dzieckiem na ręku weszła tuż a nim.

— Czegoż to tatuś znowu taki zachmurzony? — spytała serdecznie.

— Nie dręcz mnie! — odpowiedział szorstko Jacobi.

— Znowu go dręczę, czego ten człowiek chce odemnie? — spytała głośno sama siebie.

— Niczego nie chce od ciebie, chce tylko spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju! — zawołał Jacobi, który serdeczność Feli miał za zwykłą komedję.

— Maurycy! — zawołała mitygująco Fela, nazywając męża inaczej niż zwykle. — Ja mam wiele cierpliwości, ale to się może wyczerpać. Czegóż ty się doszukujesz, co masz mi do zarzucenia, co znaczą twoje jakieś dziwne, ostre spojrzenia? Dlaczego wiecznie chodzisz ponury? No mów! Odezwij się nareszcie!

— Ja nie mogę mówić — z trudem wykrztusił Jacobi. Ja... Mnie coś gnębi...

— Powiedz, powiedz natychmiast, nie powinieneś mieć przedemną sekretów. Co ci dolega? Twoja tajemnica mnie bardziej gnębi, niżby to najgorsza wieść uczynić mogła. Ten stan niepewności...

— O właśnie!! Właśnie! Ten stan niepewności! — zawołał Jacobi, zrywając się z fotela.

Fela przytuliła mocno dziecko do siebie, osłaniając je bezwiednie ręką jakby mu groziło ze strony męża jakieś niebezpieczeństwo.

— Nie zasłaniaj Jasia, ja mu krzywdy nie zrobię, ja krzywdzić nie potrafię, ja jestem stworzony do tego, aby mnie deptać, krzywdzić, ośmieszać!

Fela patrzała zdumiona na męża, kilka razy wzruszyła bezradnie ramionami, nie poznając swego spokojnego, potulnego Morysia.

Ani jednego słowa, ani jednego ruchu głową lub ręką nie można spokojnie zrobić pod tym dachem. We wszystkiem dopatrujesz się jakichś symboli, wszystko jest dla ciebie wrogim objawem, wszystko sprzysięga się przeciwko tobie. Cóż to za manja prześladowcza! — krzyczała w zdenerwowaniu Fela.

Ostatnie wyrazy Feli dotknęły Jacobiego do głębi. Odwrócił się gwałtownie podszedł blisko do żony, spojrzał jej głęboko w oczy, wziął silnie za rękę i pociągnął na środek pokoju.

— Manja prześladowcza powiadasz? — powiedział ponuro. — Więc zapamiętaj sobie, że jeżeli jakieś manjactwo mnie ogarnia, jeżeli nie mogę sobie dać rady z zagadnieniami, które życie mi nasuwa, to twoja w tem wina. Pamiętaj, że jeżeli mi się coś złego stanie, to ty masz mnie na sumieniu! — mówił do żony Jacobi.

Fela opadła na fotel, wybuchając głośnym płaczem. Jasio na widok płaczącej matki uważał za stosowne zanieść się również od płaczu i głośnym krzykiem zwrócić uwagę na swoją osobę.

Fela ocierając łzy wśród łkań opuściła salon, na progu jednak się zatrzymała i uspakajając jednocześnie dziecko powiedziała:

— Mój drogi! Ja mam dość tych scen, powiedz wyraźnie o co ci chodzi, ja widać jestem zbyt mało domyślna. Zastanów się najpierw dobrze, a potem mi powiesz, choćby dzisiaj wieczorem. Każesz opuścić dom, to wrócę do rodziców. W życiu zdarzają się gorsze tragedje, ale ja nie mam zamiaru robić z mego domu ani teatru, ani domu warjatów. Mam dość awantur, dość teatralnych gestów! Chcę usłyszeć konkretne zarzuty i konkretne projekty rozwiązania sytuacji — energicznie wystąpiła Fela. — Teraz zjedzmy obiad, który już od kwadransa stygnie na stole!

Propozycja obiadowa pośród tragicznej sceny małżeńskiej, którą lubował się Jacobi, ściągnęła go raptownie z krainy fantazji na ziemię. (D. c. n.)



— Boję się, że Edmund nie ożenił się ze mną z miłości.
— Nie patrz tak często do lustra, to nie będziesz o tem myślała!

Krwawa awantura w śródmieściu.

Ciężko ranną prostytutkę odwieziono do szpitala.

Łódź, 22 sierpnia.

Późnym wieczorem przed bramą domu przy ulicy Zielonej 5 rozległy się przeraźliwe okrzyki. Jakieś dwie elegancko ubrane młode niewiasty walczyły zaciekle ze sobą. Jedna z nich silniejsza fizycznie powaliła przeciwniczkę na bruk i poczęła jej wymierzać ciosy w głowę jakimś ostrym przedmiotem. Ranna straciła przytomność.

W tej chwili właśnie nadbiegł posterunkowy, który wezwał niezwłocznie pogotowie. Powody krwawej bójki ulicznej były następujące.

Wanda Henczlówna i Melanja Andrzejewska, obie prostytutki znajdowały się przez dłuższy okres na kuracji w szpitalu Marji Magdaleny. W szpitalu Andrzejewska skradła Henczlównie torebkę. Poszkodowana stwierdziła kradzież dopiero po skończeniu kuracji. Ponieważ Andrzejewska już wcześniej opuściła szpital, Henczlówna, nie znając jej adresu, nie mogła jej odszukać.

Gdy spotkała ją przypadkowo na ulicy, zażądała torebki, a gdy Andrzejewska nie chciała jej zwrócić własności, pobiła ją.

Poturbowaną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Henczlówna została aresztowana.



— Panienko, kogo tu mordują? Może mogę pomóc, bo jestem fachowcem w tych sprawach!

Adwokat morderca.

Czy słyszeliście już o tem? Pan K. L., słynny adwokat, ulubieniec dam z półświatka i najwytworniejszych pań z towarzystwa — zamordował.. O zbrodni dowiedziano się przypadkowo.

Na wsi musi być też czysto.

Walka z niechlujstwem, przeprowadzona w Łodzi i w innych miastach polskich przynosi pożądane wyniki. Obecnie zwrócono uwagę na wsie, których stan sanitarno - higjeniczny jest poprostu rozpaczliwy. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już polecenia wszystkim wojewodom, aby natychmiast organizowano komisje inspekcyjne. Komisje dotrą nawet do najodleglejszych zakątków kraju. Na inspekcje oprócz lekarzy będą wyznaczeni także urzędnicy administracyjni.

Zjazd strażacki w Łodzi.

Która z drużyn województwa łódzkiego zdobędzie tytuł mistrza?

Łódź, 22 sierpnia.

Pod przewodnictwem starosty Rżewskiego odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego związków straży ogniowych, poświęcone sprawie zjazdu straży ogniowej z całego województwa który odbędzie się w dniu 26 sierpnia r. b. Zjazd ten ma być imponującą manifestacją naszych dzielnych strażaków

W ciągu ostatniego roku na terenie województwa łódzkiego znacznie wzrosła ilość ochotniczych drużyn strażackich, które nadzwyczaj sprawnie wykonywały swe obowiązki. Zjazd łódzki zgromadzi wszystkie drużyny, ubiegające się tytuł drużyny mistrzowskiej na terenie naszego województwa.

Zawody odbędą się na boisku D. O. K. przy placu Hallera. Prócz popisów decydujących o przyznaniu nagród poszczególnym drużynom, odbędzie się również konkurs orkiestr strażackich, popisy przysposobienia wojskowego i obrony przeciwgazowej.

Wieśniak ożenił się z hrabianką.

Stary hrabia niemiecki podstępem wywiózł córkę do Francji.

Niezwykłe koleje losu rolnika z pod Łodzi.

Łódź, 22 sierpnia.

Przygody Jana Szyktora, mieszkańca wsi Pacieszów pod Łodzią, mogłyby stanowić fascynujący scenarjusz filmowy. W roku 1918 Szyktor wyemigrował do Niemiec. Otrzymał pracę w majątku ziemskim hrabiego Rotkirche na Dolnym Śląsku. Młody rolnik polski szybko się przyzwyczaił do nowych warunków.

Luiza Rotkirche, córka chlebodawcy Szyktora otaczała go swemi względami. Szyktor nie marzył nawet o szczęściu, które go wkrótce spotkało. Młoda hrabianka pierwsza wyznała mu miłość. Wkrótce młodzi uciekli do Berilna, gdzie wzięli ślub.

Szyktor chciał wrócił do Polski. Po pewnym czasie udało mu się skłonić żonę do wyjazdu do kraju. Zamieszkali w Częstochowie, prowadząc bardzo wystawny tryb życia. Na pieniądzach im nie zbywało, gdyż hrabianka otrzymywała z Niemiec znaczniejsze sumy. Ojciec był wprawdzie przeciwny temu mezaliansowi, jednakże nie chciał, by córka jego cierpiała niedostatek. Przed trzema laty udało się staremu hrabiemu skłonić córkę do przyjazdu do Niemiec. W tym czasie Szykor został wzięty do wojska. Nie mogąc znieść dłużej rozłąki z żoną zdezerterował, lecz został schwytany na granicy przez posterunki niemieckie. W więzieniu niemieckim siedział blisko rok.

Po wyjściu z więzienia nie spotkał się już z żoną. Stary hrabia wywiózł ją gdzieś do południowej Francji i ukrył w jakimś zamku.

Szyktor po bezskutecznych poszukiwaniach wrócił do kraju, gdzie został aresztowany za dezercję i odsiedział w więzieniu prawie dwa lata. Przed kilku tygodniami dopiero wydostał się na wolność. Nieszczęśliwy człowiek przymiera głodem i niema już nadziei, że uda mu się skomunikować z żoną, którą bardzo kocha.

13-tu PRZYSIĘGŁYCH!

Sąd idzie.

A więc nareszcie! Zbliża się już rozprawa sądowa. Dowiemy się wreszcie adresacie, czy adwokat K. L. jest winny, czy też padł ofiarą złych języków. Dotychczas nic bowiem niewiadomo. Uwięzionego broni tylko nieliczna garstka przyjaciół.

Magik—„astralny“ detektyw

padł ofiarą podstępnego opryszka.

Łódź, 22 sierpnia.

Przyjechał do Łodzi z prowincji wróżbista i magik Michał Styczewski. W małych miasteczkach cieszył się wielkiem powodzeniem i nigdy nie skarżył się na brak zarobków, ale w Łodzi nie mógł zarobić ani grosza. Ostatnio werbował sobie klijentów na rynkach łódzkich wśród przyjezdnego włościaństwa i w ten sposób jakoś sobie radził. Wczoraj na Bałuckim Rynku podszedł doń jakiś młody jegomość i rzekł:

— Czy mógłby pan wykryć również kradzież?

— Oczywiście — zapalił się wróżbita. Za złotówkę powiem panu gdzie się znajdują skradzione rzeczy.

Nieznajomy wręczył mu złotówkę, a wówczas Styczewski przy pomocy „tajemnych duchów“ określił mu jakie rzeczy zostały skradzione i wskazał miejsce, gdzie się obecnie znajdują. Klijent podziękował i — poszedł.

W kilka minut później „wróżbita“ stwierdził, że ów nieznajomy skradł mu portfel, zawierający 30 złotych.

Wszczął więc alarm. Złodziejaszka, który go wystrychnął na dudka, schwytano.

Zakochał się w swej b. żonie

Nowy narzeczony pobił „przedawnionego“ męża.

Łódź, 22 sierpnia.

Dopiero w trzy lata po rozwodzie. — Nuchem Biberholc zapałał wielką miłością do swej byłej żony. Przed kilku tygodniami, gdy spotkał się z nią przypadkowo, wywarła na nim wielkie wrażenie.

— Dlaczego się z nią rozwiodłem? — medytował — przecież to jest piękna kobieta.

Nazajutrz złożył jej wizytę. Od tego dnia odwiedzał ją codziennie, spotykając się u niej stale z narzeczonym Mojżeszem Orencwajgiem. Młodzieniec ten dawał mu wcale niedwuznacznie do zrozumienia, że B. jest zupełnie zbyteczny. Biberholc zakochał się jednak w swej byłej żonie i był gotów wszystko uczynić, byleby tylko znów pozyskać jej względy.

Nie udało mu się jednak tego dopiąć. Wczoraj doszło do gwałtownej bójki.

— Wynoś się pan z mieszkania mojej narzeczonej — zawołał doń Orancwajg — Czego pan tu chce?

— Jestem dawny mąż, a to też coś znaczy — bronił się Biberholc.

— To nic nie znaczy! Pan jest „przedawniony“...

Młoda kobieta stanęła po stronie narzeczonego. Biberholca pobito dotkliwie i wyrzucono za drzwi. Litościwi sąsiedzi wezwali doń pomoc lekarską.

Pouczanie urzędowe o składaniu podań.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadza we wszystkich urzędach państwowych nader pożyteczną inowację dla interesantów. W biurach urzędów państwowych zostaną wywieszone pouczenia, jak należy składać podania do władz oraz wzory podań.

Napad uliczny.

Przy ul. Nowaka 20 pobita została tępem narzędziem przez nieznanego mężczyznę 26-letnia Ewa Tera, bezdomna. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził 7 ciężkich ran tłuczonych i po udzieleniu pobitej pierwszej pomocy, przewiół ją do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Pod własnym wozem.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed domem nr. 20 przy ul. Wschodniej. Zamieszkały przy ul. Cymera 10, 38-letni Dawid Gangier, jadąc swym własnym wozem spadł i dostał się pod koła. Uległ on ciężkim obrażeniom. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu Cangierowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

Pod kołami samochodu.

W dniu wczorajszym przed domem nr. 65 przy ul. Kilińskiego najechany został przez samochód 42-letni Izrael Hecht zamieszkały w Kałach. Do ofiary harców szoferskich zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ciężkie obrażenia całego ciała i po udzieleniu Hechtowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do zbiorni miejskiej.



O Gangegalu i o innych...

Rzecz dzieje się na wielkim, transatlantyckich statku. Kapitan okrętu nagle zachorował.

— Co mu się stało?.. — pytają zewsząd zatrwożeni pasażerowie.

— Dostał morskiej choroby.. — wyjaśnia jeden z marynarzy.

Ogólna konsternacja.

— Kapitan dostał morskiej choroby?.. On, który tyle lat jeździ już okrętem?... — padają zdziwione pytania.

— No, i cóż w tem dziwnego.. — tłumaczy marynarz. — On byłby do końca życia zdrów jak ryba, lecz jedna z pań pokazała mu jak się tańczy charlestona...

***

Wczoraj spaceruję sobie po Piotrkowskiej, gdy nagle podchodzi do mnie jakiś mały pętak i powiada:

— Może pan byłby łaskaw zapalić mi papierosa...

Zmierzyłem go wzrokiem od góry do dołu.

— Co?.. Ja ci mam zapalić papierosa?..

— No, to co ja zrobię.... — rzekł z zakłopotany malec. — Mamusia nie pozwala mi się bawić zapałkami.

Międzynarodowy turniej szachistów w Kissingen.



Uczestnicy turnieju.

Międzynarodowy turniej szachistów w Kissingen stał się głośny nietylko dzięki udziałowi eksmistrza światowego Capablanci, lecz również ze względu na udział najwybitniejszych szachistów, jakimi są dr. Tarrasch, Mieses, amerykanin Marshall, zwycięscy w licznych turniejach.

Na zdjęciu naszym: (stoją) Euwe, Yates, Tartakower, Spielman, Retr, Mises, Bogoljubow, (siedzą) Niemcowicz, Capablanca, Tarrasch, Marschall.



Zgon pierwszego piosenkarza łódzkiego.

Któż ze starszej generacji łodzian nie pamięta Ludwika Ludwikowskiego.

We Lwowie zmarł w tych dniach znany humorysta kabaretowy, aktor i piosenkarz Ludwik Ludwikowski.

Nazwisko to jest dobrze znane nietylko w Galicji wschodniej, gdzie Ludwikowski w ostatnich latach życia swego siał promienie swego humoru, ale również w Łodzi. Starsza generacja łódzkich bywalców kabaretowo - teatralnych doskonale pamięta Ludwikowskiego, który na przestrzeni kilku lat był „zaprzysięgłym", popularnym, nadzwyczaj lubianym pupilkiem Łodzi...

Terenem działalności Ludwikowskiego był istniejący przed 30 laty w budynku dzisiejszego kina Apollo przy ul. Konstantynowskiej pierwszy łódzki teatr variete „Apollo". Teatr ten, wzorowany na berlińskim Wintergartenie, cieszył się wtedy niepospolitem wprost powodzeniem, a Ludwikowski — **niemal pierwszy chronologicznie piosenkarz polski na gruncie łódzkim** — ściągał do variete tego przez kilka lat liczne sfery inteligencji łódzkiej...

Powodzenie jego było wprost bezprzykładne, piosenki jego — przeważnie własnego autorstwa — śpiewane i gwizdane były przez toute Lodz...

Pozatem Ludwikowski grywał w rozmaitych zespołach aktorskich; sam też tworzył zespoły, organizując teatrzyk objazdowe i popularne. Zanim jeszcze tak modnemi stały się rewje sceniczne — on pierwszy wprowadził na małe scenki polskie rewję okolicznościową. Posiadał niezwykłą lotność umysłu, tworzyć musiał „na poczekaniu" aktualne epigramy. Tworzył i przerabił rozmaite jednoaktówki dla swojej scenki, komponował monologi, wiersze i kalambury, w których lśniły łzy i szeroko śmiał się humor. Typowy kabarecista, na wzór owych pierwszych kabarecistów francuskich, o których kiedyś, dawno temu, mówił cały Paryż.

Na wieczory Ludwikowskiego publiczność przybywała tłumnie. Przeżył okres sławy, której zazdrościć mu mógł niejeden wielki aktor.

Ale te masy ludowe, owa „szeroka publiczność", wypełniająca po brzegi teatrzyki, gdzie występował Ludwikowski, zwróciła się potem do kinoteatru, tutaj szukając emocyj i zabawy.

Ludwikowski nie mógł wytrzymać konkurencji z kinem. Przestał urządzać imprezy teatralne, występował tylko ostatniemi czasy tu i ówdzie przygodnie. Oddalał się od publiczności coraz bardziej, aż wreszcie zapomniano o nim...

Stała mu się wielka krzywda. W społeczeństwie, które pielęgnować umie sztukę ludową i wyznacza jej jedno z honorowych miejsc, tacy, jak Ludwikowski aktorzy i piosenkarze przechodzą do historji teatru ludowego...

WAZNY WYNALAZEK W KOLEJNICTWIE.

APARAT, KTÓRY WYKRYWA PĘKNIĘCIA SZYN.

Pęknięcia w szynach są bardzo niebezpieczne dla ruchu kolejowego; niespostrzeżone bowiem przez strażnika torowego, mogą łatwo przyprawić pociąg o katastrofę.

Celem łatwego wykrycia pęknięć, zwłaszcza takich, które są trudno dostrzegalne dla oka ludzkiego, amerykański inżynier Sperry wynalazł sposób, za którego pomocą można spostrzec nawet najmniejsze pęknięcia w szynach.

Inżynier Sperry wyszedł z założenia że szpary powietrze, a więc pęknięcia w szynie, powiększają znacznie jej opór elektryczny. Na tej zasadzie zbudował on specjalny wóz pomiarowy, ciągniony z szybkością 16 kilometrów na godzinę przez wóz motorowy.

Urządzenie wozu pomiarowego jest następujące:

Po każdej szynie ślizgają się dwie duże i mocne szczotki, jedna za drugą, przyciskane do szyny za pomocą silnych sprężyn. Z źródła elektrycznego, znajdującego się w wozie pomiarowym, płynie do szyny przez szczotkę prąd o dużem natężeniu i małem napięciu. Między dużemi szczotkami znajdują się wązkie szczotki napięciowe, które w razie każdorazowego wzrostu oporu elektrycznego przenoszą wahania napięcia na sztyfcik, kreślący wtedy kreskę na papierze, nawiniętym na obracającym się walcu.

Jeżeli wóz pomiarowy najedzie na pęknięte miejsce w szynie, wtedy sztyfcik, zależnie od wielkości pęknięcia, kreśli jedną, dwie lub trzy kreski na papierze; mianowicie, przy bardzo małem pęknięciu kreśli on jedną kreskę, przy średniem — 2 kreski, a przy dużem — 3 kreski.

Dla wypróbowania praktycznej użyteczności wyżej opisanego wozu pomiarowego, inżynier Sperry zademonstrował go przed komisją amerykańskich inżynierów kolejowych. Na dworcu Beacon, należącym do nowojorskiej kolei centralnej, ułożono tor próbny, składający się z najrozmaitszych rodzajów szyn o licznych pęknięciach; po torze puszczono wóz pomiarowy, który zarejestrował wszystkie pęknięcia wzdłuż drogi, a temsamem został uznany za nadający się do praktycznej służby kolejowej.

Wybierać tanie podręczniki!

Nauczycielstwo winno przyjść z pomocą rzeszom rodzicielskim.

Łódź, 22 sierpnia.

Zbliża się nowy rok szkolny, a wraz z nim nowe troski i zmartwienia dla rodziców. Nieprzyjemności te związane są przeważnie z wydatkami na czesne, przybory szkolne,, książki, a w roku bieżącym przybędzie jeszcze nowy wydatek na

szkolne mundurki.

Wobec tak licznych wydatków, jakie ponoszą rodzice, posyłający dzieci swe do szkoły, zdawałoby się, że nauczycielstwo powinno się starać przyjść z pomocą, uwzględniając ciężkie warunki bytu i smutny stan materjalny licznych rzesz rodzicielskich. Pomoc ta znalazłaby szerokie zastosowanie chociażby w dziedzinie książek szkolnych.

Kwestja drożyzny książek wkracza już w zupełnie inną dziedzinę naszych bolączek, nie będziemy się więc narazie nią zajmowali. Ale istnieją

podręczniki droższe i tańsze, lepsze i gorsze.

Do obowiązków nauczyciela należy między innemi wybór książki taniej i dobrej. Nasze programy szkolne pozostawiają pod tym względem nauczycielom wiele inicjatywy. Z żalem jednak stwierdzić musimy, że niektórzy nauczyciele nie zawsze stoją na wysokości swego zadania, nie liczą się z pewnemi koniecznościami, postępując bardzo często według własnego „widzimisię".

Przy wyborze podręczników należy zachować bardzo wiele ostrożności, by nie narażać rodziców na zbyteczne koszta.

Ministerstwo zazwyczaj poleca kilka podręczników z każdej dziedziny, należy więc liczyć się nietylko z wygodą dla wykładowców lecz również

z możliwościami materjalnemi rodziców.

Nie zawsze słuszną jest zasada, że drogi podręcznik jest dobry. Są podręczniki tańsze, które pod względem jakości nie ustępują drogim.

Oszczędność taka nie może być wprowadzona kosztem uchybień pedogogicznych, lecz o ile to jest możliwe

należy przyjść z pomocą sferom rodzicielskim.

Nie wątpimy, że nauczycielstwo, które zwykle wykazuje bardzo wiele zrozumienia dla spraw obywatelskich tym razem nie odstąpi od tej zasady i starać się będzie o przyczynienie jaknajmniejszych kosztów obarczonym licznemi wydatkami rodzicom.

Ex.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: S. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)



Mecz footballistek kanadyjskich z włoszkami odbył się w Medjolanie.

PRZED NOWYM SEZONEM.

Przygotowania do uroczystej inauguracji sezonu 1928/29 są w całej pełni. Na scenie ukończono już budowę specjalnej konstrukcji, łączącej pomostem schodowym widownię ze sceną.

Inowacja ta będzie miała zastosowanie zaraz w premjerze inauguracyjnej, którą, jak wiadomo, będzie rozgłośna baśń wschodnia Gozziego „Księżniczka Turandot", w nowej ad hoc dokonanej transkrypcji poetyckiej znakomitego liryka i dramaturga, Emila Zegadłowicza. Poeta polski przetworzył baśń Gozziego całkowicie, posiłkując się niezależnie od tekstu oryginalnego włoskiego — transkrypcją niemiecką Fryderyka Szyllera; większa jednakże część utworu scenicznego, zwłaszcza cała t. zw. „comedia del l'arte", jest dziełem oryginalnem Zegadłowicza.

Inscenizacja i reżyserja tego widowiska spoczywa w wytrawnych rękach Konstantego Tatarkiewicza; malowniczą, bajecznie kolorową oprawę kostjumową i dekoracyjną szykują pracownie teatralne pod kierunkiem i według wzorów Konstantego Mackiewicza.

Sprzedaż biletów na premjerę rozpocznie się od poniedziałku, dnia 27 b. m.

Romantyczna historja na plaży w Deauville.

„Nietykalny“ król nafty miljarder Blackmer

nie chce świadczyć przeciw ministrom zamieszanym w aferę Standard Oil of Indjana.

Słynna miejscowość kąpielowa Deauville przeżywa od kilku dni niezwykłe wzruszenia.

W gronie kuracjuszów spędzających lato na „królewskiej plaży“ znajduje się miljarder amerykański Blackmer, zwany **„królem nafty“**.

W pierwszych dniach lipca rząd francuski otrzymał od rządu Stanów Zjednoczonych wezwanie, by zechciał usunąć z granic Francji obywatela Stanów Zjednoczonych Blackmera, który oskarżony jest o **wprowadzenie w błąd** amerykańskiego urzędu podatkowego i złożenie fałszywego zeznania majątkowego.

Rząd francuski postanowił usunąć miljardera z granic Francji w sposób conajmniej romantyczny. Opłacony przez ambasadora Stanów Zjedn. właściciel pewnego jachtu miał **podstępnie zwabić Blackmera na pokład statku** i uprowadzić go na pełne morze. Cała ta komedja była konieczna dlatego, iż na terytorjum francuskiem gość z za oceanu choćby był w niezgodzie z prawem swego kraju, korzysta z przywileju nietykalności obcopoddanych.

Krytycznego dnia 15 sierpnia, miljarder udał się na codzienną przechadzkę nad brzeg morza i spotkał się na przystani ze znajomym, który zaproponował mu przejażdżkę jachtem. Miljarder serdecznie podziękował za pamięć, odrzucił jednak czarującą propozycję, tłomacząc się bólem głowy. Zdetonowany spiskowiec pożegnał p. Blackmera i pośpieszył do najbliższego telefonu, by zasięgnąć rady swoich „szefów“.

Tymczasem „nietykalny przestępca“ udał się do swego prywatnego mieszkania, dokąd według oświadczenia jego adwokata schronił się przed niedyskretnymi dziennikarzami. Ale niedyskretni ludzie odnaleźli kryjówkę króla nafty i tegoż dnia zjawili się u niego, pod wodzą korespondenta „Paris-Midi“.

Blackmer schodził właśnie ze schodów, a na widok dziennikarzy uśmiechnął się złośliwie i bez słowa odsunął **„po amerykańsku“** jednego z bardziej natarczywych gości. Pomimo to udało się zebrać zapas informacyj o przeszłości Blackmera.

Zatarg króla nafty z rządem amerykańskim trwa od czasu słynnej afery „Teapol dome“, kiedy to rząd amerykański udzielił kompanji Standard Oil koncesji, na eksploatację kopalni nafty w stanie Indjana.

Ogólne oburzenie wywołał fakt, iż w tranzakcji tej wziął udział **minister spraw wewnętrznych i minister marynarki**, którzy na skutek kompromitujących rewelacyj musieli podać się do dymisji i stanąć przed sądem. Uwolniono ich jednak z braku dowodów faktycznych.

Napróżno domagano się od Blackmera, by zechciał świadczyć przeciwko przekupnym ministrom — król nafty zachował tak daleko idącą dyskrecję, że wolał usunąć się raz na zawsze rządowi z oczu i wyjechał do Francji, gdzie od lat przebywa.

Niedawno rząd amerykański wezwał Blackmera na świadka w owej niewyjaśnionej dotychczas sprawie, a gdy król nafty odpowiedział odmownie, unieważniono jego paszport, uniemożliwiając mu wyjazd zagranicę. Ponadto rząd amerykański zajął się badaniem ksiąg rachunkowych bankiera. Urząd podatkowy sprawdził przy tej sposobności, że król nafty zarobił na jednej tylko tranzakcji ze „Standard Oil of Indiana“ 736 tysięcy dolarów.

Kara za zwłokę w płaceniu podatku majątkowego nałożona na Blackmera wynosi 8 **miljonów dolarów.** Obecnie toczą się narady między przedstawicielami obydwóch rządów, nad sposobem wysiedlenia „nietykalnego cudzoziemca“.

Podobno skarga urzędu podatkowego jest tylko pretekstem, mającym ułatwić sprowadzenie do Ameryki opornego świadka, który mógłby wyświetlić tajemnicę afery Standard Oil'u.

Po uszach

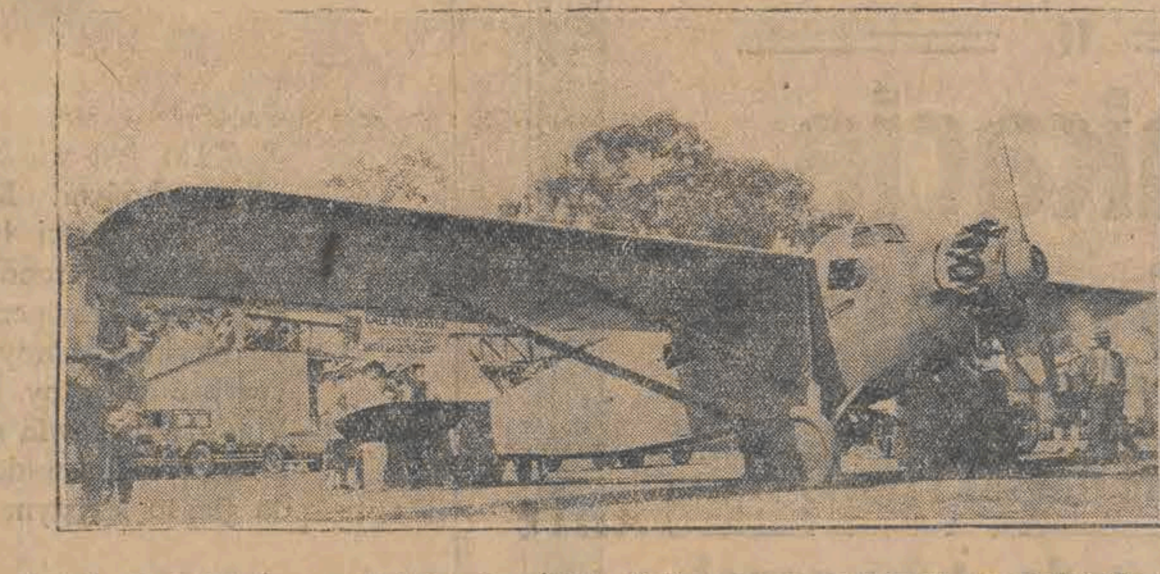
można poznać charakter człowieka.

Pewien amator statystyki przeprowadził mozolne badania, na temat kształtu uszów u ludzi wybitnych. Oto jego wnioski:

Ludzie wybitni, filozofowie, poeci — mają zazwyczaj kształtne uszy. Napoleon miał uszy zupełnie normalne, ale charakterystyczną ich cechą było to, że nigdy się nie czerwieniły. Blade uszy są cechą charakterów zimnych i despotycznych. Łatwo czerwieniące się uszy zdradzają człowieka uczuciowego i wrażliwego.

Ludzie subtelni i rozumni mają delikatny i niewielki obrębek ucha, ale kanciaste uszy o brzegach nierównych miewają osobnicy kłótliwi, lub okrutni. Ludzie muzykalni posiadają uszy szerokie i odstające.

Zasadniczo jednak duże i grube ucho jest dowodem przewagi instynktów zwierzęcych — jeśli jest przytem odstające to można podejrzewać jego właściciela o skłonności zbrodnicze.





Lotnik Goebel jedyny zwycięzca z pośród pilotów, który próbowali przelecieć Pacyfik. Dwaj inni zginęli w podróży powietrznej.

Wyspa zapomniana przez ludzi.

Mieszkańcy — odcięci od świata, są pozbawieni żywności.

Samotność ciężką jest do zniesienia, nawet dla ludzi, którzy sami się na nią zgodzili. Wiedzą coś o tem mieszkańcy najbardziej osamotnionej wyspy „Tristanda Cunha“, rzuconej śród bezkresów oceanu, 3000. klm. na zachód od przylądka Dobrej Nadziei.

Żaden oceaniczny szlak okrętów nie ciągnie się w pobliżu tej wyspy, niema tam jakichś dziwów, które ściągałyby globtrotterów, to też okręty zawijają do wyspy jedynie co dwa lata, przywożąc tamt. 150 głów liczącej ludności, najpotrzebniejsze wyroby przemysłowe, a czasem również żywność.

Obecnie „Sydney Morning Herald“ najwpływowszy dziennik australijski, ogłasza ciekawy list otrzymany od je[illegible] z mieszkańców samotnej wyspy. List ten notabene, dopiero w 11-cie miesięcy od wysłania doszedł rąk adresata. Już sam odres jest wielce charakterystyczny. Brzmi on: „Do jakiegokolwiek wpływowego dziennika w Sydney“, a zamiast znaczka pocztowego widnieje napis: „U nas nie istnieją znaczki pocztowe“.

Wysyłający, w imieniu ludności wyspy „Tristanda Cunha“ skarży się, że od półtora roku żaden statek do nich nie zawitał, a właśnie bardzo potrzebują żywności, gdyż cierpią głód z powodu nieurodzaju.

Statek, którym list wysyłają, żywności im nie mógł udzielić, sam jej nie posiadając w nadmiarze. Mieszkańcy apelują zatem do towarzystw okrętowych, aby częściej kierowały tamtędy okręty, płynące do portów innych części świata.



Na fotografji powyższej widzimy aparat lotniczy konstrukcji francuskiej, który prowadzony jest przez pilota mechanicznego. Mechanizm wykonyw[illegible] rozkazy nadawane radjotelegraficznie z ziemi. W otoku portret wynalazcę nowego aparatu.

Miasto „Mussolin“

powstaje w Ameryce.

Znana nowojorska firma Mussolini-American Dewelopment Corporation będąca własnością grupy włoskich faszystów zakupiła w miejscowości Briarcliff Marior kosztem miljona dolarów dwa tysiące akrów ziemi i zwróciła się z wezwaniem do wszystkich włoskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych aby na tym terenie założyli miasto „Mussolini“. Będzie to pierwsze miasto faszystowskie poza granicami Włoch.

Premjer Mussolini podobno obiecał poprzeć inicjatywę założycieli miasta jego imienia.

SPLENDID

Dziś po raz ostatni! Wielki podwójny program!

I.

Dlaczego dziś rozpada się rodzina?
Dlaczego dziś mężczyźni niechętnie się żenią?
Czy to wina dzisiejszych dziewcząt czy mężczyzn?

Sensacyjną odpowiedź na tę palącą sprawę daje film pod tytułem:

MĘŻCZYŹNI

ukazujący z jaskrawym realizmem „swobodny" tryb życia młodzieży powojennej, łatwość nawiązywania i zrywania przelotnych miłostek, rozluźnienie obyczajów i całkowity przewrót pojęć moralnych.

W rol. gł.: **Nina Vanna i Charles Lincoln**

II.

Wakacje Małżeńskie

8 aktów rozwodu na próbę. — — — Szampańska komedja.

W rol. gł.: **Liljana Harvey i Harry Halm**

Początek o godz. 4.30 popoł.



VIM jest wielką pomocą dla każdej gospodyni. Myje się nim szkło i porcelanę, czyści łyżki, noże i widelce, szoruje garnki, rondle i wszelkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u utrzymuje się idealnie wanny, miednice i krany. Posypać wilgotny gałganek małą ilością Vim'u, a po chwili zniknął wszelkie plamy i złogi,—doprowadzić następnie wszystko do glansu, czystym miękkim gałgankiem.

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P.15—1

KONCESJONOWANE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH POLSKA Y. M. C. A.



otwiera w dniu 21 sierpnia 1928 r. nowy kurs dla Pań i Panów.

Kancelarja zapisów przyjmuje od g. 9 — 12 i od godz. 14 — 19.

Adres: Al. Kościuszki 68 tel. 22-90.

UWAGA! — Opłata ratami.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **Piotrkowska 294**, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10 — 12.

Dr. med.
BRAUN
powrócił
Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6.
Telefon 45-49
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—9½, 12—2 7—8 wiecz.

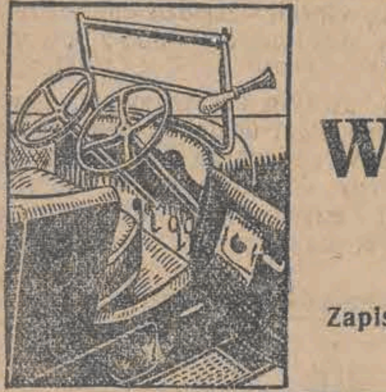
Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro 22

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43 Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Dr.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
przyjmuje do 10 rano i od 1—2, od 4—8
dla pań spec. od 4 5
dla niezamożnych **ceny lecznic**

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Zórawia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 29.

KONCESJONOWANE Kursy Kierowców Samochodowych W. Woyna i S. Sieprawski



Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel 49-11.

Kurs teoretyczny i praktyczny.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 8 rano do 8 wieczorem

Kurs normalny 95 zł. Opłata ratami po 20 zł. tygodniowo.

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe POWRÓCIŁ
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 8—9 w.

Doktór
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 1—4 poł. i 8—9 wiecz.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I-e piętro. front. 31

Dr. med.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12

Dnia 11 sierpnia zgubiono w Lunaparku portfel wraz z dokumentami. Zgłosić się: Szymon Mibrach. Lipowa 39 (wynagrodzenie).

MIESZKANIE

6—7-mio pokojowe, słoneczne, możliwie w śródmieściu, poszukiwane od zaraz wzgl. od 1. 10. 28. ewentl. z zamianą na mieszkanie 4-pokojowe położone w śródmieściu. Oferty sub. S. Z. 3 do Ekspedycji niniejszego pisma.

Poszukiwane w śródmieściu
3 Pokoje
umeblowane z używalnością kuchni. Telefon konieczny. Of. sub „Inżynier" do adm. Republiki

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, II wejście 1 piętro

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.



Echa meczu Turyści—Ł.T.S.G.

P. Rakowski podał się do dymisji.

Ostatnie wypadki w Łodzi oraz w całej Polsce są żywo komentowane przez publiczność sportową. „Co będzie i jak zostaną te kwestje rozstrzygnięte przez władze piłkarskie" to pytanie każdego sportowca. Ostatnio bowiem na zawodach Turyści — ŁTSG. po za zwykłemi bójkami i burdami pobity został sędzia. W związku z tem dowiadujemy się, że p. Rakowski postanowił wystąpić z Kolegjum Sędziów i w tym celu wystosował obszerny list załączając jednocześnie legitymacje PKS. Nic dziwnego, komuż chce się spełniać dość trudną funkcję arbitra i za to jeszcze otrzymać sińce pod oczyma od graczy dla których sport napewno nie jest wychowaniem fizycznem.

W Tuszynie i Czarnocinie

powstaną boiska sportowe.

Myśl rządowa skierowana na wsie i miasta polskie w sprawie wychowania fizycznego obywateli i w związku z tem utworzenie Państwowego Urzędu W.F. na czele którego stanął pułk. Ulrych dotarła już do wszystkich zakątków. Wszędzie powołano do życia Miejskie, Powiatowe i Gminne komitety wychowania fizycznego, które mają na celu propagowanie tej idei. Na czele tych instytucji stanęli z urzędu wojewodowie, starostowie, burmistrzowie i wójtowie.

Jeżeli chodzi o powiat łódzki to tu dotychczas zrobiono już bardzo dużo. Przedewszystkiem utworzono we wszystkich gminach komitety, postanowiono w wielu miastach sumptem zarządu tych miast przystąpić do sfinalizowania pożyczki państwowej na budowę boisk, strzelnic i komór gazowych.

Obecnie natomiast prezydjum Powiatowego Komitetu W.F. i P.W. w skład którego wchodza starosta Rżewski, por. Janowski, kom. Nowak i p. Kozielski postanowiło przeprowadzić inspekcję prac w powiecie nad w. f.

Pierwszy przegląd odbył się ostatnio w ten sposób, że zwiedzono Tuszyn, w porozumieniu z burmistrzem Domowiczem wybrano definitywnie teren pod budowę wielkiego stadjonu sportowego. Miasto Tuszyn już najprawdopodobniej w przyszłym miesiącu przystąpi do prac niwelacyjnych.

Boisko zostanie zbudowane tuż przy szkole w centrum miasta. Cały ciężar finansowy ma ponieść Tuszyn.

Następną turą bała inspekcja Czarnocina, gdzie znajduje się szkoła rolnicza. I tu pchnięto wychowanie fizyczne uczniów na właściwe tory. Postanowiono zakupić elewom kostjumy sportowe, utensylja oraz zorganizować szereg nowych sekcji. Pozatem w porozumieniu z gminnym komitetem wybrano teren na boisko.

Staraniem gminy Czarnocin zostanie wydzierżawione 3 morgi ziemi. Wszystkie te sprawy leżą staroście Rżewskiemu na sercu i spodziewać się należy rychłego sfinalizowania największej bolączki w wiejskim sporcie t.j. braku boisk.

Kiedy ustaną wreszcie bójki i awantury na meczach.

Czas skończyć z dotychczasowemi metodami w piłkarstwie.

Druga kolejka mistrzostw ligowych rozpoczęła się bardzo ciekawie, a przedewszystkiem emocjonująco.

Siedem wyników remisowych w ostatnich dwóch tygodniach, to wymowny objaw nietylko wyrównania klasy, lecz i zaciętości samych gier, które porywają za sobą oprócz zawodników, także i widownię, wyprawiającą w ostatnich czasach nieprawdopodobne wprost burdy.

Nie pomagają admonicje prasy, komunikaty naczelnych władz sportowych, uspakajanie fanatyków przez porządkowych — wieczne krzyki zakłócają spokój na boiskach i uniemożliwiają poprostu grę.

Niezrozumiałem wydawało się wprost dlaczego w większości wypadkach zwyciężają drużyny lokalne.

Czy należy teraz dwa razy powtarzać, że jest to niemal gorącem życzeniem sędziego?

Jeśli drużyna lokalna wygrywa, to zazwyczaj i

sędzia jest dobry,

choćby nawet w czasie gry popełniał skandaliczne błędy.

A broń Boże, jeśli zanosi się na porażkę drużyny lokalnej. Wtedy widownia nie przestaje wrzeszczeć:

Sędzia fuj! Sędzia ręka, faul, kalosz itd.

I czyż dziwić się należy, że Bogu ducha winien arbiter traci głowę i bezwiednie w trosce o własną skórę, dąży do zwycięstwa zespołu miejscowego?

Dlaczego np. niemal stale rzuty karne dyktowane są przeciwko drużynom przyjezdnym. Czy naprawdę zespoły zamiejscowe grają, bardziej ostro i pozwalają sobie częściej na faule? Nie, mo pań stwo — to raczej przeczulenie sędziego, który pod wpływem nawoływań publiczności i „gorącej" atmosfery, która się wytwarza na boiskach, widzi i patrzy na sprawy tak, jak sobie tego gracze i publiczność życzą.

Drużyny przyjezdne i sędzia są wprost maltretowani przez niesforną publikę i dlatego wszelkie wyniki, uzyskane ostatnio w rozgrywkach, nie mogą nawet być poważnie brane w rachubę.

Nie dziwimy się wcale porażkom zespołó włódzkich na obcych boiskach.

Ileż to razy zawodnicy Ł. K. S-u, czy Turystów zapytani przez nas o powody tej czy innej porażki, odpowiedzieli:

„Trudno sobie wogóle wyobrazić co się dzieje na obcych boiskach. Są wypadki, że nie chcemy nawet zwycięstwa, by ujść cało z boiska"! (Turyści — Pogoń we Lwowie).

Smutne to są rzeczy, ale niestety, prawdziwe.

Piłkarstwo polskie znajduje się w przededniu burzy, która lada chwila wybuchnie. Wczoraj Lwów, dziś Łódź, jutro Poznań — słowem niema meczu, by doszło do burd na boiskach. A gdzie pewność, że dziś, czy jutro jakiś sędzia nie zostanie

zlynczowany, a drużyna przyjezdna poturbowana?

Czy zresztą nie zanosi się na to?

Wszak do dziś dnia jeszcze zawodnicy Hasmonei lwowskiej odgrażają się, że

„gracze Turystów cało ze Lwowa nie wyjadą".

Ma to być odwet za awantury na meczu w Łodzi, a gdzież pewność, że i inne kluby nie szykują podobnych „niespodzianek".

Czyż groźby nie wystarczą, czy czekać należy na czyny?

Niechaj nie zapomną ci którzy bróżdżą w piłkarstwie, że footbal ma dużo wrogów i długo czekać nie będzie trzeba, a posypią się ze wszystkich stron ataki i napaście.

W interesie przeto klubów leży, by się opamiętały wreszcie.

Niechaj przynajmniej zawodnicy pohamują temperamenty, a niezawodnie i sfanatyzowana publiczność się uspokoi.

Konieczna jest również natychmiastowa interwencja władz piłkarskich.

Jaknajsurowsze kary i odezwy do zawodników położą może kres rozwydrzonym stosunkom panującym w piłkarstwie polskiem.

K.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Co będzie z meczem Ł.K.S.—Wisła?

Dogrywka nie może się odbyć w Warszawie.

Cała prasa polska zainteresowała się zagadnieniem zawodów ŁKS. — Wisła, jakie odbyły się w Łodzi. Każde pismo i każde miasto inaczej dowodziło, inaczej interpretowało przebieg meczu. Jedno twierdzili niezbicie, że mecz minął spokojnie, drudzy, że został przerwany, inni, że sędzia odgwizdał valcover i dalszy ciąg prowadził jako zawody towarzyskie. Prasa warszawska a za nią łódzka pośpieszyła się i ogłosiła, że wydział gier i dyscypliny zdecydował po rozpatrzeniu protestu Wisły mecz — dogrywkę 26 minutową, poczynając od rzutu karnego, przyczem zawody muszą odbyć się w Warszawie t.j. neutralnem boisku. Chcąc dowiedzieć się definitywnie jak kwestja ta została załatwiona zwróciliśmy się telefonicznie do P.Z.P.N., który zakomunikował nam, że dotychczas Wisła protestu nie założyła, że sprawozdanie sędziowskie jeszcze do Ligi nie wpłynęło i że w tej sprawie nie powzięto jeszcze żadnej decyzji. Należy się więc spodziewać, iż Wisła złoży protest dopiero dziś t.j. w ostatnim dniu terminu statutowego (7 dni).. Jeżeli w tym terminie Wisła protest nadeśle oraz PKS. dostarczy sprawozdanie sędziego, wówczas na najbliższem posiedzeniu wydział gier przystąpi do zasadniczego rozpatrzenia tej ciekawej kwestji.

Z naszej strony zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że ewentualna dogrywka w żaden sposób nie może odbyć się w Warszawie, gdyż pierwsza część meczu odbyła się w Łodzi, zatem dokończenie musi nastąpić na tem samem boisku, dalej nawet jest taki uzus, że ten sam sędzia dokończenie meczu poprowadzi. Wydział gier może jedynie nakazać rozegranie dogrywki bez udziału publiczności i to jest najprawdopodobniejsze. Jeszcze zatem kilka dni i nastąpi rozwiązanie zasadniczej w Polsce kwestji, gdyż podobnego wypadku w Polsce jeszcze nie było.

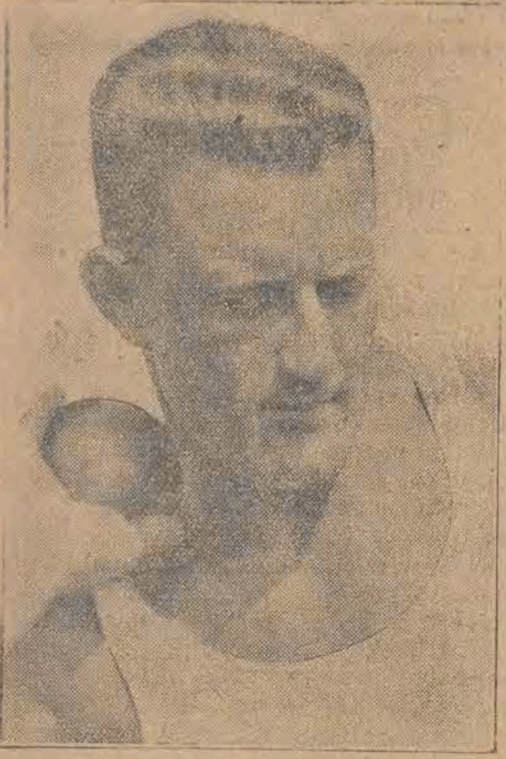
Hasmonea lwowska zawieszona.

Jak się „Express" dowiaduje, na ostatniem posiedzeniu Zarządu Ligi uchwalono zawiesić Ż. K. S. Hasmoneę we Lwowie, za nieuiszczenie składek. Jeśli Hasmonea nie wywiąże się ze swych zobowiązań względem Ligi do nadchodzacej niedzieli, najprawdopodobniej zawody Warta — Hasmonea nie dojdą do skutku i drużynie poznańskiej przyznany zostanie w myśl przepisów valcover.

Mecz kobiecy Polska—Włochy.

Stosownie do rokowań, które przeprowadzili polscy przedstawiciele, na Olimpjadzie z delegatami włoskiej federacji kobiecej, zarząd P. Z. L. A. zamierza doprowadzić do skutku mecz międzypaństwowy Polska — Włochy w dniu 16 września w Medjolanie. O ile zawody te doszłyby do skutku reprezentantki nasze pojechałaby tam wprost z Wiednia, gdzie 9 września odbędzie się mecz Polska — Austrja.

Hirszfeld bije rekord światowy.



W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w niedzielę w Berlinie, Hirszfeld osiągnął w rzucie kulą wynik 15,87 i pół mtr., bijąc rekord światowy.

Anglik słynny przywódca arabów zrzekł się rangi pułkownika angielskiego.

gdy W. Brytanja nie dotrzymała swoich przyrzeczeń.

Słynny w czasie światowej pułkownik armji angielskiej T. E. Lawrence, którego pamiętniki wywołały swego czasu niezwykłą sensację, znowu pokazał czego potrafi dokonać w Azji.

Pułkownik Lawrence w czasie wojny w przebraniu araba organizował powstanie tych ostatnich przeciw turkom, co dla przebiegu wojny miało bardzo ważne znaczenie. Świetnie obeznany z życiem i psychiką ludzi wschodu potrafił wywierać na nich przemożny wpływ **dokonując tam czynów wręcz niewiarogodnych.**

Porywając arabów do walki przeciw turkom, Lawrence imieniem Anglji obiecywał im stworzenie niezawisłego **państwa arabskiego.** Po wojnie jednak dyplomacja angielska przeszła do porządku nad obietnicami dawanemi przez Lawrence'a, terytorjum arabskie zostało rozczłonkowane, o stworzeniu samodzielnego państwa arabskiego nie było mowy. Marzenia arabów zostały zniweczone. Doprowadziło to w następstwie do **poważnych zamieszek i buntów, a i dziś wśród arabów panuje niebezpieczne i groźne wrzenie.**

Lawrence, nie dotrzymawszy danego arabom przyrzeczenia, za cenę którego zyskał ich pomoc w walce przeciw turkom **zrzekł się rangi pułkownika i jako szeregowiec zaciągnął się do korpusu lotniczego w Indjach.** Zrezygnował ze wszelkich zasłużonych wyróżnień i odznaczeń, a gdy niedawno król Jerzy nadał mu wysoki order, Lawrence odmówił, oświadczając: **„Nie chcę być wspólnikiem zdrady, jakiej dopuścił się rząd angielski wobec arabów".** Chciał zostać na uboczu.

Ostatnio jednak nie wytrzymał i raz jeszcze pokazał, co potrafi. Oto zupełnie niespodziewanie dla dyplomacji angielskiej, szah perski Riza Chan zgodził się na przywrócenie prawa przelotu i lądowania aeroplanów angielskich przez terytorjum perskie. Dla Anglji posiada to niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na utrzymanie stałej żeglugi powietrznej z Indjami. Wzamian za zgodę Persji, Anglja ma zrzec się uprawnień, które oddawna są już właściwie fikcją, mianowicie prawa eksterytorjalności na obszarze Persji. Dla Anglji jest więc to wielkim zyskiem.

Jest jednak jednocześnie wielką niespodzianką, gdyż w ciągu lat powojennych Anglja straciła w Persji wszelkie do wojny posiadane wpływy, a obecny rządca Persji nie był dla niej bynajmniej życzliwie usposobiony, przechylając się raczej ku Sowietom, które coraz większą zaczęły odgrywać rolę na wschodzie, szukając oczywiście wszędzie sprzymierzeńców przeciw Anglji. Ostatnio zawarty sojusz Turcji, Persji i Afganistanu również zwrócony był swem ostrzem przeciw Anglji.

Czemuż więc przypisać tak niespodziewany sukces Anglji na straconym zda się zupełnie terenie?

Oto w Teheranie zjawił się nagle Lawrence. Dobrze wybrał moment, gdyż właśnie poseł sowiecki wyjechał na urlop. Lawrence musiał tak przedstawić sprawę, że Riza Chan udzielił mu koncesji, o którą próżno ubiegali się przez szereg lat dyplomaci angielscy. Bo Lawrence zna ludzi wschodu i potrafi ich przekonać.



Coraz bardziej panoszy się w Ameryce moda urządzania uroczystości rodzinnych w Europie, oraz zapraszania na nielicznych swoich przyjaciół. Na zdjęciu widzimy multimiljonera amerykańskiego p. Waltera Maya z żoną, którzy na rocznicę ślubu zaprosili do Paryża przeszło 100 przyjaciół.

548 miljonów dolarów rozdał Rockefeller.

W związku z osiemdziesiątą dziewiątą rocznicą urodzin Johna Rockefellera, fundacja jego imienia ogłosiła, iż sędziwy król nafty rozdał dotychczas na różne cele społeczne i dobroczynne kolosalną kwotę pięciuset czterdziestu ośmiu milj. dolarów.

Najwięcej otrzymała fundacja Rockefellerowska ,bo 182.740.624 dolary, amerykańska Rada Edukacyjna 129.197.960 dolarów; uniwersytet w Chicago 46 miljonów, Instytut badań medycznych — 40 milj. Międzynarodowa Rada Edukacyjna — 21 milj., Bibljoteka Publiczna w New Yorku — 3 i pół milj. Biuro Hygieny Społecznej — 2.850.000. Laboratorjum Biologiczne Woods Isle — 2 milj., tyleż otrzymała Bibljoteka Ligi Narodów. Na odbudowę Reims i Wersalu ofiarował Rockefeller 2 i pół milj. dol.

Wysokością rozdanych na różne cele społeczne i dobroczynne instytucji pobił Rockefeller wszystkich multimiljonerów amerykańskich.



We Włoszech założono specjalne oddziały powietrznej milicji faszystowskiej.

Duch kapitana Hincliffa opowiada o swej śmierci na oceanie.

W marcu bież. roku lotnik kapitan Hincliffe w czasie próby przelotu nad Atlantykiem zginął wraz z córką lorda Inhape miss Elsie Mackay.

Wdowa po kapitanie Hincliffe oraz słynny pisarz i przywódca spirytystów angielskich Conan Doyle urządzili szereg seansów i jak twierdzą, udało się im za pośrednictwem pewnego medjum nawiązać kontakt z „duchem" kapitana.

Hincliffe miał tedy w następujący sposób opowiedzieć o katastrofie swego samolotu:

„Aparat po opuszczeniu Mizzen-Head w północnej Irlandji leciał około 1.300 kilometrów w północno-zachodnim kierunku.

Pogoda była dobra, ale niebo silnie zachmurzone.

Szybkość lotu wynosiła około 140 kilometrów na godzinę.

Wczesnym rankiem, gdyśmy przelecieli już przeszło 1500 kilometrów, dostaliśmy się w straszliwy cyklon.

Lewe skrzydło maszyny uległo silnemu uszkodzeniu. Uświadomiłem sobie grożące nam niebezpieczeństwo i posterowałem w kierunku południowym aby dotrzeć do Azorów.

Musieliśmy lecieć, opuszczając się coraz niżej. Koło godz. 10 rano zepsuł się kompas i przestała działać jedna świeca motoru.

Teraz wiedziałem, że jesteśmy zgubieni i powiedziałem to mojej towarzyszce.

Miss Mackay zemdlała i na ziemskim świecie nie odzyskała już przytomności.

W pobliżu Azorów musiałem opuścić się na morze. Aparat wraz z miss Mackay pogrążył się w falach, a ja, płynąc, usiłowałem ratować się.

Już przez mgłę widziałem ląd, gdy opuściły mnie siły i utraciłem przytomność".

Tyle opowiada medjum, a kto chce, niech wierzy...

Ciekawe koleje życia bliźniaków.

O niezwykłym fakcie zagadnienia życia bliźniaków, nad którą to kwestją zastanawiają się od szeregu lat sfery naukowe, podają wiedeńskie dzienniki. W pewnem małem austrjackiem miasteczku obchodziły w tych dniach dwa małżeństwa w jednym i tym samym dniu złote gody. Są to dwaj bracia bliźniacy, którzy nietylko, że się urodzili jednego dnia, ale wszystkie ważniejsze zdarzenia życiowe schodziły się u nich z tą samą datą. Pokończyli jednakże studja, wybrali sobie obaj zawód nauczyciela, a co najciekawsze, pożenili się obaj jednego i tego samego dnia również z dwoma siostrami bliźniaczemi. Całe życie żyli ze sobą w nadzwyczajnej zgodzie i harmonji, obdarzeni identycznie jednakową ilością dzieci. — Obecnie liczą sobie obaj bracia bliźniaczy po 75 lat wieku i spodziewają się, że z tego świata zejdą również tego samego dnia.